



# SONORO MEISTERSTÜCK

Wchodząc w erę cyfrową, urządzenia audio trzeba było dostosować do nowych sposobów transmisji muzyki. Pliki, smartfony, komputery stały się czymś oczywistym. Wraz z tym widać też inny trend. Chociaż wciąż możemy składać systemy z klasycznych komponentów, to coraz mocniej zaznacza się integrowanie funkcji (wcześniej przypisanych różnym urządzeniom albo zupełnie nowym) w ramach zwartych („jednopudełkowych”) kombajnów. Ale... to już przecież kiedyś było, jeszcze przed epoką „wież”. Teraz „wszystko w jednym” znowu jest modne i wygodne.



Jeszcze niedawno, biorąc po uwagę samą jakość, już tylko „dwa w jednym” oznaczało kompromis. Producenci nowoczesnego sprzętu audio pracują jednak nad tym, abyśmy nie myśleli o integracji w taki właśnie – dyskryminujący sposób. I mają rację, bo przecież aż się prosi, aby do wzmacniaczy dodawać przetworniki C/A i funkcje strumieniowe – ściśle związane z działaniem sekcji wejść przedwzmacniacza. Tę granicę racjonalnej integracji można przesuwac, chociaż wydaje się, że dla wysokiej klasy dźwięku trudno będzie połączyć elektronikę z zespołami głośnikowymi. Ale to zależy też od konkretnych oczekiwań, hierarchii wartości, rozwiązań – dzisiaj nie ma rzeczy niemożliwych. Przykładem są soundbary, wśród których występują również modele dostarczające dźwięk wysokiej klasy. Niemiecka firma Sonoro proponuje więc zintegrowane systemy audio – samowystarczalne, chociaż otwarte na urządzenia zewnętrzne, zawierające zarówno niezbędną elektronikę, jak i zespoły głośnikowe – w jednej obudowie.

Nazwijmy je sobie, jak tylko chcemy, byle nie głośnikami bezprzewodowymi, bo te ostatnie ze smartfonami „dogadują się” świetnie, ale ich umiejętności są znacznie mniejsze. Poza tym „domowe” przeznaczenie projektów Sonoro wyraża się w ich stylu, dalekim od przenośnych kształtów i ekstrawaganckiej kolorystyki.

Urządzenia Sonoro wyglądają kulturalnie, przyjaźnie, ale i poważnie. Zostały podzielone na dwie serie – *Smart Line* oraz *Classic Line* – a w każdej z nich znajdują się trzy modele, różniące się wielkością i funkcjonalnością. W urządzeniach pierwszej serii znajdziemy funkcje sieciowo-strumieniowe; w drugiej – to, co od dawna doskonale znamy, i z czym wielu z nas wciąż czuje się najlepiej, bo najbezpieczniej.

Zastanawiając się nad oryginalnością systemów Sonoro, zauważmy zarówno ich wyjątkową jakość, jak i relatywnie wysokie ceny. Zintegrowane systemy to często, niestety, tandeta i tanioccha, nawet nie dlatego, że jakość ogranicza koncepcja i związana z nią technika, ale wymagania i możliwości finansowe klienta zainteresowanego takimi rozwiązaniami. Z drugiej strony, pozwala to wybić się temu, kto będzie miał odwagę, pomysły i możliwości.

Luksusowe radyjko kuchenne? Bardzo proszę! Sonoro wchodzi w taką niszę, oferując produkty ciekawe, fantastycznie wykonane i adekwatnie wycenione. Do testu dostaliśmy najnowsze i najlepsze dzieło – model *Meisterstück* wieńczący serię *Smart Meisterstück* to „kawał” mebla (szerokość ponad pół metra). Dostępne są trzy wersje kolorystyczne – czarna, biała i srebrna.

Producent podkreśla wyjątkową jakość wykonania, zarówno obudowy, jak i wszystkich podzespołów, każdego elementu, który wpływa na wrażenia wizualne i organoleptyczne. Przyciski mają nie tylko działać pewnie, ale też w określony sposób „klikać”.

System jest absolutnie kompletny, więc zawiera źródła, wzmacniacz jak i komplet głośników.

Po dwóch stronach frontu mamy subtelne, metalowe maskownice, chroniące zintegrowany system głośników. W centrum ulokowano duży panel sterowania podzielony na dwie sekcje. Dolna jest bardziej konwencjonalna, przyciskami wybieramy główne funkcje, a mechanizm szczelinowy przyjmuje i w tradycyjny sposób odtwarza płyty CD. Górna część panelu prezentuje zaproszenie do świata sieciowo-strumieniowego (z blisko 3-calowym, kolorowym wyświetlaczem z matrycą typu TFT).

Podział jest klarowny i „fizjologiczny”. Zapewnia zarówno nowoczesność nawigacji, poruszania się po skomplikowanych, ale właściwych przecież odtwarzaniu sieciowemu zakamarkach, jak i naturalną prostotę pojedynczych kliknięć, gdy chcemy po prostu posłuchać płyt.

Meisterstück może także połączyć się ze źródłami zewnętrznymi. Przygotowano dwa wejścia liniowe (jedno RCA i jedno mini-jack), liniowe wyjście, cyfrowe wejście optyczne (np. dla telewizora) i złącze USB. Wszystkie te gniazda, a także zacisk dla anten FM/DAB/Wi-Fi oraz złącze sieci LAN, zainstalowano na tylnej ścianie. Z przodu jest wyjście słuchawkowe – rzecz wydawałoby się obowiązkowa, chociaż... dla modelu Meisterstück przygotowano specjalną, dwukierunkową wersję modułu Bluetooth, a więc rozwiązanie, które mają tylko nieliczne urządzenia, głównie wielokanałowe amplitunery. Oznacza to, że poprzez Bluetooth nie tylko prześlemy muzykę do urządzenia Meisterstück (np. z telefonu), ale również takim samym standardem "podłączymy" bezprzewodowo słuchawkę.

Meisterstück ma wbudowane tunery radiowe FM oraz DAB+. Moduł sieciowy można natomiast wykorzystać do słuchania internetowego radia lub muzyki z popularnego serwisu Spotify. Jest też protokół DLNA. Port USB ładuje nasze urządzenia mobilne, pozwoli też słuchać muzyki z pendrajwów; w tej sytuacji trochę szkoda, że na to złącze nie znalazło się miejsce na przedniej ścianie.

Obecnie coraz częściej producenci "uszcześliwiają" nas zdalnym sterowaniem w postaci aplikacji na sprzęt mobilny. Sonoro daje jednak wybór, dostarczając też klasyczny pilot.

Mając do czynienia z urządzeniami sieciowymi, zwykle rekomendujemy korzystanie z przewodowego trybu LAN. W przypadku Sonoro nie ma jednak "problemu" z gęstymi plikami, a wbudowany moduł jest bardzo nowoczesny, działa w dwóch zakresach (pasmo 2,4 GHz oraz 5 GHz), dzięki czemu wygodny tryb transmisji bezprzewodowej ma dużą szansę na bezproblemową pracę.

A skoro mamy już sieć, to przygotowano też system multiruum (maksymalnie może go stworzyć pięć urządzeń).

Za powodzenie (lub klęskę) brzmieniową nie tylko sprzętu tego typu, wciąż w największym stopniu odpowiadają głośniki, a stosunkowo niewielka (w porównaniu z typowymi kolumnami) obudowa narzuca pewne ograniczenia i wymaga starannie przygotowanych rozwiązań. Możemy tutaj mówić o systemie 2.1 (tak określa go sam producent). Każdy z kanałów obsługuje układ dwudrożny z 8-cm średniotonowym oraz 19-mm kopułką. Dopełnia je wspólna sekcja niskotonowa z jednym 13-cm wooferelem (umieszczonym na spodzie urządzenia, w wewnętrznej komorze z tunelem bas-refleks). Dla każdego z przetworników przygotowano niezależny wzmacniacz o mocy 60 W dla toru niskotonowego; 2 x 30 W dla głośników średniotonowych; 2 x 10 W – dla wysokotonowych. Rozdzielnym sygnału zajmuje się cyfrowa zwrotnica oparta na procesorach DSP.

Na pilocie wyeliminowano ramki obudowy, wykorzystując całą dostępną przestrzeń na przyciski. Jest też możliwość sterowania za pomocą aplikacji mobilnej.



Sekcję niskotonową, wspólną dla obydwu kanałów, umieszczono na dolnej ścianie.

## ODSŁUCH

Test *Majstersztuki* (Majstersztuka?) powstał tuż przed oddaniem „Audio” do druku i nie będę udawał, że spędziłem z tym urządzeniem wiele czasu, że je wygrzewałem, porównywałem i analizowałem. Zabawiła mnie kilka dni, ale i tak udało mi się go wypróbować na kilka sposobów. Urządzenie tego typu może trafić do pomieszczeń o różnej wielkości, zarówno do 30-metrowego salonu, jak i małej kuchni czy sypialni. Co więcej – i to stanowi naprawdę duże wyzwanie – każdy będzie je ustawiał po swojemu, tak jak pozwolą na to warunki, co będzie miało kolosalny wpływ na brzmienie. Sonoro Meisterstück może zostać wciśnięty w kąt lub zająć miejsce pośrodku całkiem pustej przestrzeni. W takiej sytuacji audiofilskie obrażanie się na korygowanie charakterystyki, czemu służą rozwinięte funkcje procesorów DSP, byłoby bardzo nierozsądne. Wybierając wśród kilku gotowych ustawień korekcji, albo tworząc własne „programy”, możemy znaleźć brzmienie najlepiej zrównoważone i najbliższe normalności – i taki jest podstawowy cel tego działania, chociaż można też się „bawić”. Kto by jednak z możliwych efektów wyciągał wniosek, że te funkcje to „zabawka”, byłby w błędzie; regulacja obrotów w gramofonie też nie służy do zabawy...

W ustawieniu podstawowym (bez dodatkowych korekcji, aby takie osiągnąć należy wyłączyć fabrycznie aktywowany filtr kontur oraz system 3D) Meisterstück spisuje się wybornie w większości sytuacji. Nawet mnie trochę zaskoczyło to, że producent stawia na dość neutralny, liniowy dźwięk, wcale nie zmierzając do efekciarskiego eksponowania skrajów pasma, co swoją drogą, jak może się wydawać, jeszcze zwiększyłoby sukces komercyjny. Jednak udało się wpleść w to brzmienie tak fajną barwę i żywość, że osiąga ono nie

tylko wysoką naturalność, ale i ekspresję. Bez żadnej ordynarności, agresywności, dudnienia i wyostrenia, muzyka płynie warko, „na bogato”, jest świeża, czysta, nasycona i po prostu interesująca. Dobrze świadczy o kondycji całego toru, a szczególne komplementy należą się systemowi głośnikowemu. Świetnie brzmią niskie częstotliwości, nieprzewalone, lecz dobrze rozciągnięte, uporządkowane i zdolne zagrać dość głośno, bez utraty podstaw dynamiki i kontroli. Dźwięk jest spójny i kompletny, wydaje się dobiegać z większych głośników. Również próby w dużym pomieszczeniu nie pokonały Meisterstück, który trzymał fason brzmieniem swobodnym, komunikatywnym, dość jasnym, ale niemęczącym ani metalicznością, ani techniczną detalicznością. Dziarsko, z dobrze zaznaczonym „kopnięciem” wyższego basu i przyjemnym pomrukiem niższego, a przede wszystkim z soczystą średnicą dociera z muzyką łatwo i wszędzie.

## MEISTERSTÜCK

CENA: 6000 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### WYKONANIE

Luksusowy samograj XXI wieku. Piękna, drewniana obudowa, wysokiej jakości materiały, optymalny dla takiej koncepcji system 2.1, z pięcioma końcówkami mocy i nowoczesną sekcją procesorów DSP.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Połączenie dwóch światów – źródeł klasycznych i sieciowo-strumieniowych. Dwuzakresowe Wi-Fi, Spotify, DLNA, radio internetowe, DAB oraz FM. Odtwarzacz płyt CD, gniazda dla dodatkowych źródeł (bez gramofonu) oraz wyjście słuchawkowe.

### BRZMIENIE

Zagra mocno, żywo i swobodnie, nagłośni nawet duże pomieszczenie, nie zaatakuje i nie zmeczy skrajami pasma. Charakterystykę można skorygować, zwłaszcza gdyby basu było za dużo. Jak na takiego małucha, poczyną sobie bardzo śmiało i kompetentnie.



Meisterstück jest samowystarczalny, ale wciąż otwarty na współpracę z urządzeniami zewnętrznymi – analogowymi i cyfrowymi.